Nr. 70. Dnia 11 marca. — Sobota. — Dnia 27 lutego (11 marca) 1893 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Konstantyna.	Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 27.	Wschód księżyca o godzinie 2 minut 2 r.	Środa: Longina M.
Niedziela: Grzegorza P.	Zachód „ „ 5-ej „ 55	Zachód „ „ 9 „ 7 r.	Czwartek: Cyrjaka Djakona.
Poniedz: Nicefora Męcz.	Długość dnia godzin 11 „ 24	Wysokość wody na Wiśle st. 8 c. 4 (st. 9 c. 0).	Piątek: Gertrudy Panny.
Wtorek: Matyldy Król.	Przybyło „ 3 „ 46	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 0°.	Sobota: Gabryela Arch.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7 2?1, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Swatosza, jutro Niesisława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu cmentarza powązkowskiego. (Kancelarja cmentarza za rogatką powązkowską—12 w południe.)—Pierwszy dzień obrad górników. (Ratusz—2 po południu.) — Posiedzenie akcjonarjuszów Towarzystwa browaru Kijok i sp. (Lokal Towarzystwa—2 po południu.)

Zapisy: Dziewiąty dzień zapisów kandydatów do kolonij letnich dla ubogich dzieci. (Z zapisami przybywać winni do lecznicy I-ej przy ulicy Niecałej № 1-szy od godz. 7½ wieczorem sami rodzice, bez dzieci, które nie mogą być młodsze nad lat 8 i starsze nad lat 13.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wiecz.) Wystawa etnograficzna. (Krak.-Przedm. 17—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Zabawy: Raut na dochód schronienia dla nauczycielek. (Resursa obywatelska—8 wieczorem.)

Widowiska: Obrazy niknące p. Lenoira. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatry: **Wielki:** dziś „Zbójcy; jutro „Pan Twardowski" (występ panny Petipa i p. Bekefi); — **Rozmaitości:** dziś „Te, które się szanuje" oraz „Dzieci muzy" (pierwszy raz); jutro „Safo"; — **Mały:** dziś „Wesoła dwójka"; jutro „Dzień i noc". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 9178 rs. 19 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 2-ej po południu, wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej zrana do 3-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Mosk. wied.* donoszą, iż wyłącznym punktem, zkąd wysyłane będą okazy na wystawę międzynarodową w Chicago, pozostanie stanowczo Libawa. W Kopenhadze odbywać się będzie przeładowanie transportów na statki towarzystw transatlantyckich, pod dozorem delegata ministerjum finansów.

= *Graždanin* donosi, iż w połączonych departamentach rady państwa czytany był projekt ministerjum spraw wewnętrznych o reformie zarządu szpitali i lecznic prywatnych. Projekt został czasowo zwrócony, w celu wprowadzenia w nim pewnych zmian i uzupełnień.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż w tych dniach odbyło się nadzwyczajne posiedzenie komitetu weterynaryjnego przy ministerjum spraw wewnętrznych w kwestji obmyślenia środków do zwalczania zarazy u bydła.

= *Now. wr.* pisze, iż rada państwa zatwierdziła wniosek p. ministra oświaty, dotyczący zorganizowania w ministerjum osobnej sekcji do zarządu szkołami technicznemi i zawodowemi. Zwierzchnim kierownikiem sekcji ma zostać p. Arapow, obecnie członek rady ministrów, a poprzednio dyrektor wyższej szkoły rzemieślniczej w Łodzi.

= *Petersb. wied.* zaznacza, że wielu żydów, wydalonych obecnie z miast, położonych po za linją osiadłości żydowskiej (np. z Rygi) udaje się do Królestwa Polskiego, a szczególniej do Łodzi.

= W *Gaz. polic.* zamieszczono następujący sposób przygotowania roztworu mydlano-karbolowego do celów dezynfekcyjnych: „Roztwór ten składa się z 5% mydła szarego i 30% kwasu karbolowego, czyli na jedno wiadro potrzeba wziąć 1½ funta mydła i około 50 zołotników kwasu karbolowego. Z początku rozpuszcza się w wodzie szare mydło, a następnie mieszając dodaje się kwasu karbolowego, przyczem ostatni w oznaczonej dozie powinien w zupełności rozpuszczać się, nie tworząc osadu. Roztwór otrzymuje się przezroczysty barwy żółtawej. O tyle jest on skuteczniejszy, o ile ma wyższą temperaturę, i dlatego dezynfekcji należy dokonywać roztworem gorącym o temperaturze od 50 do 80 stopni Celsjusza. Roztwór sublimatu przygotowywa się przez dolanie do wiadra wody 3½ zołotnika sublimatu i 35 zołotnika soli kuchennej. Pierwej należy rozpuścić sól, a następnie sublimat."

= Dawno już powzięty przez ś. p. dra Gustawa Fritschego projekt urządzenia szpitala ogólnego przy ul. Książęcej, a przeniesienia specjalnego dla chorych wenerycznych za rogatki wolskie, został obecnie nanowo podjęty i ma być na jednem z posiedzeń rady miejskiej dobroczynności publicznej omawiany.

= Warszawski kantor Banku państwa zawiadomił posiadaczy 4% obligów skarbowych Królestwa polskiego, iż w d. 15-ym marca odbędzie się w tymże kantorze w obecności deputatów właściwych władz, włożenie do koła tychże obligów celem ich losowania.

= W wykonaniu zapisu ś. p. Zofji z Drzewieckich Samborskiej wypłacono legaty dawnym służącym testatorki po rs. 1,500 każdej, a mianowicie: Marjannie Żarnowskiej, Józefie Polikowskiej, Barbarze Stępniakowej, Felicji Tudzińskiej i Józefie Kaczorowej. Legaty dla dwóch nieodszukanych złożono do depozytu Banku państwa, a mianowicie dla: Karoliny Bukowskiej, urodzonej w r. 1842-im we wsi Topola, w pow. łęczyckim, i Doroty Kubiakowej, urodzonej w r. 1853-im w Kaliszu. W razie niezgłoszenia się obu w ciągu 5-iu lat, suma 3,000 rs., lub niezgłoszenia się jednej, suma 1,500 rs., przypadną do równego podziału powyżej wymienionym legatarjuszom, pozostającym w oznaczonym terminie przy życiu.

= Do grona członków rady opiekuńczej cyrkułu VII-go oddziału 2-go zaproszeni zostali pp.: Karol Lehman i Jan Bielicki.

= Z teatru i muzyki.

* Panna Szumowska, uczennica Paderewskiego, rzetelne zbiera trjumfy w Kijowie.

Sprawozdawcy muzyczni zachwycają się nieporównanym artyzmem, z jakim panna S. traktuje dzieła Szopena.

Gra panny Szumowskiej, oparta przeważnie na efektach *piana* i *mezza forte*, odznacza się niezmiernie subtelnym nastrojem poetycznym, bez którego wykonywanie dzieł Szopena jest wprost niemożliwe.

53)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Dalszy ciąg.)

— Posłać na hamernię po górala, niechaj z synem rozbiera wieżę i postawi ją, gdzie wybierzemy miejsce na nowy szyb... Kocioł musimy przybliżyć, *panienkę* przenieść... Co tu roboty, głowa pęka! Boroń i Swoboda niechaj z ludźmi wyciągają rury ze starego szybu, a Rębacz będzie zakładał nowy.

Zwrócił się do majstrów.

— Boroń, wygrasz zakład?

— Coś mi się widzi, panie dyrektorze, że powinienem.

— Jeżeli tak, to żeby nie było krzywdy dla Rębacza i Swobody, ja im przyrzekam po stówce za ukazaniem się ropy.

Chłopom zaiskrzyły się z radości oczy.

— Ale nim przyjdzie ropa, może nie jeden dzień trzeba będzie głodem przymrzeć.

— Baby cośkolwiek doniosą, a w kompanji, panie dyrektorze, jakoś to pójdzie.

— A teraz w imię Ojca i Syna do roboty—zakończył Zygmunt.

Odeszli.

Stefan zmęczony usiadł.

— Uratowałeś mnie, a pewno siebie i kopalnię. Byłem tak oburzony na siebie za zły wybór miejsca na szyb, że miałem ochotę poszarpać się w kawały lub uciec ztąd ze wstydu na koniec świata. Wstydziłem się wzroku ludzkiego...

— Przeczułem to odrazu. Wy optymiści podobni jesteście do koni o cholerycznej naturze. Ciągniecie z całych sił, aż do zatkania w piersiach, raptem stajecie i ani rusz.

— Może to i prawda. My, ludzie o szalonej wytrwałości, często jesteśmy sami szaleńcami. Nareszcie ja idę daleko, ale nie dalej, jak do granic mojej uczciwości. Całe moje w dniu wczorajszym postępowanie wyglądało na karotę dwóch tysięcy od żyda. Tego nie zniosę. I dopiero wiedy się uspokoiłem, gdy dwa tysiące wziąłeś na swoje barki, na własne sumienie i honor.

— Mój drogi, jesteś zabawny, któryż to wódz podczas wojny zajmował się życiem jednego żyda.

— Widocznie na wodza nie jestem stworzony.

— Stefanie, powiedz szczerą prawdę. Gdyby mnie tu dziś nie było, cobyś zrobił?

— Żydowi oddał dwa tysiące, wziął gotówkę z ostatnich trzech beczek i w nocy pojechał do Słoboby rungurskiej.

— Jeżeli tak, to mój tutaj pobyt może i przydał się?

— Nie masz nawet pojęcia, czem jesteś dla mnie! Twój pesymizm budzi we mnie wściekłą energję. A gdy mi jej zabrakło, wpompowałeś ją we mnie napowrót.

— A czem będę od dziś dla kopalni, zobaczysz!

ROZDZIAŁ VIII-my.

Zygmunt dotrzymał słowa, pracował jak robotnik z zapamiętałością i wytrwałością. Godzinami stał w szybie, trzymał ręką sztangę i obracał świdrem. A że był zdolny i pojętny, doszedł do wielkiej wprawy.

W wolnych chwilach od pracy czytał dzieła angielskie, traktujące o geologji nafciarskiej i kopalnictwie nafciarskiem.

Dzień za dniem płynął wśród gorączkowego oczekiwania.

Żyd czekał w Dukli, kredyt w fabryce maszyn i składach w Krośnie, czekali i robotnicy.

Stefan codzień zadawał jedno i to samo majstrom pytanie:

— Chłopcy, będzie ropa?

— Chybaby Boga w niebie nie było—odpowiadali wesoło.

Uśmiechnięte ich twarze i radosne spojrzenia więcej, aniżeli słowa, mówiły o prawdzie i głębokiej wierze.

Piaskowiec stawał się coraz twardszy, wody było skromnie, a ztąd nadzieje wielkie.

Dzień za dniem mijał, świder tłukł bez przerwy kamień, że aż ziemia głucho jęczała, ludzie pracowali jak mrówki. Ciszę przerywał świst kotła parowego, ogłaszający południe i zmianę dla robotników.

Dzień za dniem mijał, stówki puszczone w ruch rozdzielały się na dziesiątki, ginąc bez śladu i wieści.

Minęła zima, słońce zaczęło topić śniegi, świder jęczał, robotnicy wierzyli, Zygmunt pracował, Stefan coraz częściej się pytał, czy będzie ropa, i uspokojony odchodził.

Karota żyda na dwa tysiące guldenów nie dawała mu spać.

— Wszystko zniosę—powtarzał do siebie, tylko rumieńca podłości na mej twarzy znieść nie mogę. Gdyby ropy nie było... Musi być, musi.

I jakby chciał uciec od tej myśli, wylatywał z domu i biegł do szybu.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Takież pochwały wywołała 109-ta sonata Beethovena i „Campanella" Liszta, wykonana prześlicznie, acz bez huku i wrzawy, której nadużywają tak często wykonawcy Liszta.

W Kijowie panna Szumowska grywała na fortepianie Kerntopfa.

* Młody skrzypek, p. Młynarski, występował świeżo na koncercie berlińskiej „*Singakademie*".

Krytyka niemiecka z wielkiem uznaniem odzywa się o niepospolitej grze p. M.

= Wieczór środowy.

Nadchodzący wieczór w Towarzystwie muzycznem urządza prof. Horbowski.

Jako wykonawcy programu ukażą się na estradzie: pp. Estella Koerner, Józefa Kurtz, Wanda Michalska, Aniela Remer i Marja Stefanowicz, oraz pp. Szymon Tonemberg i Józef Zejdowski.

= Na nauczycielki.

W ostatniej chwili dochodzi nas kilka szczegółów o budzącym tak żywe zainteresowanie dzisiejszym rancie na Schronienie nauczycielek.

Programy, rozdawane przy wejściu, odznaczają się wysoce artystycznem wykończeniem.

Są one malowane ręcznie przez grono uproszonych amatorek, władających zarówno dobrze pędzlem, jak ołówkiem.

Na przedstawienie dramatyczne złożą się trzy jednoaktówki, pełne werwy i humoru, przedstawione przez grono osób, dobrze znanych szerokim kołom towarzyskim Warszawy.

W międzyaktach śpiewać będzie „Lutnia" w komplecie.

Wpływy za bilety wejścia, dotychczas już bardzo podobno znaczne, skuteczny a bardzo pożądany dadzą Schronieniu nauczycielek zasiłek.

= Zjazd górniczy.

Wczoraj pociągiem wieczornym kolei wiedeńskiej przybyło z Dąbrowy i Sosnowca kilkunastu przemysłowców górniczych, a dziś rano spodziewani są inni uczestnicy.

Przed otwarciem obrad zjazdu górniczego dziś w sali Ratusza, o godz. 2 ej, odbędzie się posiedzenie wstępne komisji w hotelu Europejskim o godz. 11-ej rano.

Inauguracja zjazdu nastąpi w sali portretowej ratusza punktualnie o godzinie 2-giej po południu.

Członkowie zjazdu, wczoraj przybyli, porozumiewali się co do wyboru sekretarza, a na kandydata postawiono inżeniera Żukowskiego.

Między wielu sprawami, stojącemi w związku z programem, będzie omówioną sprawa koksu, co do której interesy przemysłowców węglowych i przemysłowców żelaznych stoją w sprzeczności.

Gdy pierwsi pragną, aby od węgli koksujących cło było podniesione, drudzy chcą zniżki cła dotychczasowego.

Odpowiednie komisje przygotują w tym względzie wnioski.

Poruszona na dwóch poprzednich zjazdach sprawa założenia muzeum górniczego nie będzie obecnie omawianą, gdyż takie muzeum już jest utworzone przy szkole górniczej w Dąbrowie, gdzie zbiory muzealne wciąż się powiększają.

Najważniejszym punktem porządku dziennego będzie ułożenie ostatecznego programu kasy emerytalnej wspólnej dla obu okręgów oraz poszczególnych kas pomocy w każdej kopalni i w każdym zakładzie górniczym.

Posiedzenia ogólne będą zwoływane codziennie, z wyjątkiem dni: jutrzejszego z powodu niedzieli i wtorku z powodu uroczystości Dworskiej.

Porządek dzienny wszystkich w ogóle posiedzeń zjazdu zawiera:

Sprawozdanie z poprzedniego zjazdu; rozwój w Królestwie przemysłu węglowego, żelaznego, cynkowego i ołowianego; utworzenie kasy emerytalnej dla pracowników I-go i III-go okręgu górniczego w Królestwie; założenie kas dla chorych (krankenkas) dla robotników wszystkich zakładów górniczych w Królestwie; wypracowanie przepisów dla przyszłych zjazdów górniczych w Królestwie; wybór przedstawicieli Królestwa do komisji górniczej w departamencie w Petersburgu; wybór pełnomocników obecnego zjazdu do popierania spraw górniczych w Królestwie.

= Kolonje letnie.

Prace komisji, zajmującej się zapisem kandydatów do kolonij letnich, trwają bez przerwy.

W dniu wczorajszym zgłosiło się chłopców chrześcjańskich 47, dziewcząt 48; chłopców izraelskich 2, dziewcząt 10.

Ogółem do dnia dzisiejszego zapisano 1,136 dzieci. Dziś w dalszym ciągu zapis kandydatów.

= Obrazy niknące.

Obrazy niknące p. Lenoira, które z powodzeniem przedstawione były kilkakrotnie w salach redutowych, jeszcze dwa razy okazywane tylko będą: w dniu dzisiejszym i jutrzejszym.

Wiadomość ta niewątpliwie zainteresuje młode pokolenie, które z takiem zajęciem na obrazy pomienione przybywało.

= Na Sonnentala.

Jak już wzmiankowaliśmy, w przyszłym tygodniu zjeżdża do Łodzi znakomity aktor niemiecki Sonnental.

Warszawscy przedstawiciele kolonji niemieckiej zamierzają na jedno z przedstawień podążyć do Łodzi pociągiem nadzwyczajnym.

Pociąg ten wyjdzie z Warszawy o godzinie 3-ej w nocy.

= Z przemysłu.

Właściciel nieruchomości pod nr. 5236 na rogu ulic Wroniej i Żytniej, p. Juljan Adolpf, oraz mieszkaniec tutejszy p. Józef Saleman, uzyskali pozwolenie władzy na urządzenie w pomienionej nieruchomości fabryki koronek i tiulów jedwabnych.

Nowa fabryka posiłkować się ma maszyną parową.

Rząd warszawski gubernjalny wydał pozwolenie mieszkańcowi tutejszemu A. T. Grombowi na urządzenie fabryki zamków metalowych do portmonetek i przyborów stalowych do tychże, w posesji nr. 2313 przy ulicy Nowo-Karmelickiej.

= Z Wisły.

Stan wody na Wiśle nie dochodzi stóp 8 iu.

Najbardziej poszkodowani mieszkańcy wsi dotkniętych powodzią, wnoszą podanie o zapomogę z kasy skarbowej.

Niektórzy z powodu zupełnego zrujnowania siedzib, tudzież zniszczenia zasiewów, znajdują się w położeniu bardzo ciężkiem.

Na miejsce katastrofy w przyszłym tygodniu z ramienia p. naczelnika powiatu uda się komisja szacunkowa.

= Żegluga.

Statki spółki żeglugi parowej na Wiśle zaczną kursować od jutra.

Będą one utrzymywały komunikację pomiędzy Warszawą, Płockiem i Włocławkiem.

Wyjazd z Warszawy do Płocka i Włocławka o godzinie 7-ej zrana, do Płocka zaś o 9-ej w odwrotnym kierunku z Włocławka do Warszawy o 4-ej zrana, z Płocka zaś o 5 i 8½ zrana.

= Kradzieże.

Z mieszkania Ryhli Ruf, przy ulicy Franciszkańskiej № 6, skradziono pościel i rzeczy; z łupem zatrzymano Mila Rosenberga i Chaję Junsztejnową.—Wczoraj w południe ze sklepu Abrama Medaljona przy ul. Wroniej № 22 skradziono towarów kolonjalnych na sumę 100 rs.

= Zuchwała kradzież.

Do Abrahama Hirszmana, właściciela posesji w osadzie Powązki, przyszedł onegdajszego wieczora jakiś izraelita z listem polecającym od brata Hirszmana.

Z powodu spóźnionej pory handlarz prosił o przenocowanie i H. udzielił mu gościnności.

Łotr tak się odwdzięczył, iż okradł gospodarza: zabrał mu 230 rs. w gotówce oraz srebra i różne klejnoty wartości kilkuset rubli.

Z łupem tym, nikogo nie obudziwszy, uciekł przez okno.

Złodziej działał z planem, albowiem wczoraj okazało się, iż list Hirszmana był sfałszowany.

= Oszustwo.

Mieszkaniec gminy Syniew, Jan Pieńkowski, przybyły do Warszawy w celu poszukania jakiegoś zajęcia, został zaczepiony na ul. Miodowej przez dwóch ludzi, którzy oświadczyli mu się z usługami, obiecując wyrobienie zajęcia.

Pieńkowskiego oszuści zaprowadzili do gmachu sądu okręgowego i tu zabrali mu 90 rs. jako „kaucję" dla adwokata, poczem zbiegli.

= Rabunek.

Zamieszkały przy ulicy Szerokiej № 9 Antoni Kroczek, w przejściu przez Podwale, został napadnięty przez jakiegoś draba, który go ograbił z pieniędzy.

Rabusia policja poszukuje.

= Rozbiegane konie.

W dniu wczorajszym z prawego brzegu Wisły za mostem kolejowym rozbiegały się konie, zaprzężone do wozu Michała Tuszyńskiego.

Powożący właściciel nie zdążył zeszkoczyć i rozbiegane konie wskoczyły do Wisły.

Tuszyńskiego zdołano uratować, lecz konie utonęły.

= Najechanie.

Na ul. Długiej dorożkarz № 1239, Stanisław Kryński, najechał na ślusarza, Tomasza Terla, który upadł na bruk i uległ zranieniu krzyża.

Nieostrożnego woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności.

Poszwankowanego T. odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= W bójce.

Wczoraj na ul. Gęsiej Berek Rodach wszczął bójkę z Abrahamem Gichtem i w czasie walki zadał mu kilka ciężkich ran w głowę.

G. odesłano do szpitala starozakonnych.

= Przykra scena.

W dniu wczorajszym wiele osób było świadkami następującej sceny na ul. Złotej.

W godzinach popołudniowych ukazał się na ulicy młodzieniec w jednej tylko koszuli i zaczął wzywać o pomoc.

Siedzącego, prawie w stroju adamowym, na śniegu, musiano przemocą wprowadzić do sieni.

Okazało się, iż jest to syn właścicielki jednego z poblizkich domów.

Pan X. jeszcze onegdaj był zupełnie zdrów.

Wczoraj opanowała go manja prześladowcza; wszystkim mówił, iż został otruty.

Nad obłąkanym rozciągnięto dozór.

= Nagły zgon.

Rządzca domu pod № 54-ym przy ul. Dobrej, Tomasz Sykulski, udawszy się do ustępu, celem obejrzenia poczynionych tam reparacyj, upadł i nagle życie zakończył.

Zwłoki zabezpieczono do zejścia władz sadowych.

= Śmierć siłacza.

Na Nowej Pradze mieszkał Izrael Grundman, tragarz, odznaczający się olbrzymią siłą muskułów.

Na G. zwrócił uwagę ajent cyrkowy, który, porozumiawszy się z dyrektorem towarzystwa goszczącego w Moskwie, podpisał z herkulesem umowę.

Grundman wyjechał w listopadzie i nadsyłał żonie i dzieciom zaoszczędzone pieniądze.

Obecnie nadeszła wiadomość, iż skutkiem nadwerężenia krzyża podczas utarczki ręcznej siłacz ducha wyzionął.

\+ Wzmiankowaliśmy w swoim czasie o zatwierdzeniu przez ministerjum spraw wewnętrznych ustawy kasy dla osób, pozostających na służbie w instytucjach rządowych powiatu marjampolskiego. Obecnie donoszą nam, że kasa powyższa rozpoczęła już swoje działanie w początkach z. m.

\+ Echa sosnowickie.

Korespondent nasz z Sosnowic pisze pod 8-ym marca:

„Stan handlu zbożowego nie zmienił się.

Przy tendencji ogólnie słabej i obrotach średnio ożywionych dążność cen na rynku w Gliwicach była zniżkową.

Ceny pszenicy, żyta i owsa są za wysokie i do eksportu wcale nie zachęcają; groch w wyborowych gatunkach bardzo poszukiwany; jęczmień dla browarów ma mało zbytu; kukurydza, proso i kasza jaglana bez nabywców; siemę lniane silnie zapotrzebowane; soczewica, gryka (więcej dowożona), rzepak i rzepik średnio; makuchy i otręby słabo.

Ogólny stan targu tutejszego jest niepewny, wyczekujący. Eksporterzy tutejsi sądzą, iż konwencja handlowa dojdzie do skutku, poczem cło wchodowe zniżone będzie.

W sobotę, t. j. w d. 4-ym b. m. w sali pałacu p. Dietla, przed dość licznie zebraną publicznością wystąpiły z koncertem własnym p. Marja Wąsowska i p. Helena Ehrentraut, a to dzięki zabiegom kupca tutejszego p. Meyerholda.

P. W. odegrała kilka utworów: Chopina, Liszta i Moszkowskiego, p. E. zaś wykonała pieśni: Rossini'ego, Gounod'a, Maszyńskiego i innych.

Artystki zebrana publiczność przyjmowała rzęsistemi oklaskami.

Dzięki usłużności (!) jednego z restauratorów, mamy znowu w naszym grodzie szansonetki, które ochrypłym głosem pociągają tutejszą młodzież, tak urzędniczą, jak i handlową, wysysając od nich grosz ostatni.

Nadomiar złego, gra w karty, mianowicie w „sztosa" rozpowszechniła się u nas na dobre.

Grają młodzi i starzy, zaniedbując służbowe i rodzinne obowiązki.

Restauratorzy miejscowi nietylko nie przeszkadzają hazardowi, ale przeciwnie zrobili sobie z niego proceder, pobierając od grających po kilka rubli za tak zwany „bank".

\+ Echa łódzkie.

Według urzędowego obliczenia za r. z., w powiecie łódzkim znajdowało się 100 większych zakładów przemysłowych i 3,080 rozmaitych rękodzielni.

Wszystkie te zakłady zatrudniały 9,864 ludzi, w tej liczbie 197 obcokrajowców.

Wartość produkcji przemysłowej powiatu obliczono na rs. 10,994,493.

W ciągu r. z. założono w powiecie 9 nowych fabryk.

Z powyższej liczby przypada na Zgierz 7 fabryk, a mianowicie: 5 ręcznych tkalni towarów wełnianych pp.: Jana Domańskiego o 8 warsztatach, Ferdynanda Szulca o 4 w., Gustawa Tante o 8 w., Moryca Wajsa o 7 w. i Juljusza Zerendta o 11 w.; jedna tkalnia kamgarnów Markusa Badiora o 29 w., oraz jedna krochmalnia Emila Neumanna.

W kolonji Żabieniec powstała farbiernia i wykończalnia, którą założyła firma „Emde i sp."

We wsi Ruda Pabjanicka założył farbiernię p. Jan Mak.

Zwinięto w ciągu r. z. 8 zakładów przemysłowych a mianowicie 7 tkalni towarów wełnianych w Zgierzu, które posiadały ogółem 232 warsztatów, oraz wykończalnię i farbiernię w Konstantynowie.

Przestały funkcjonować: gorzelnia p. Adama Lebelta w Błocie i krochmalnia pani Emilji Wernerowej w Pucznieiwe.

Zmieniły właścicieli 4 fabryki zgierskie.

Ze sprawozdania kasy oszczędnościowej przy tutejszem biurze pocztowo-telegraficznem wyjmujemy następujące dane: pozostawało w kasie dnia 1-go stycznia 1892 r. ogółem rs. 51,011, w ciągu roku wpłynęło sum oszczędnościowych rs. 65,740 kop. 50,

wydano zaś z powrotem rs. 19,259 kop. 53, czyli pozostało na d. 1-szy stycznia r. b. rs. 97,491 kop. 97.

+ Echa płockie.

Korespondent nasz płocki pisze pod dniem 8-ym marca:

„Widmo możliwej z wiosną epidemji, zniewala miejscowe władze do zaprowadzenia środków zapobiegawczych.

Pod przewodnictwem naczelnika powiatu, p. Lustiga, odbyło się posiedzenie komitetu, złożonego z d-ra powiatowego, p. Brzozowskiego, d-ra Mączewskiego z Wyszogroda i kilkunastu obywateli ziemskich, na którem zadecydowano: zachowanie jaknajwiększej po wsiach czystości, używanie czystej wody, oznajomienie włościan z udzielaniem doraźnej pomocy na wypadek zasłabnięcia, wyszukanie odpowiednich miejscowości i pomieszczeń na szpitale choleryczne i t. d.

Złączone Towarzystwa żeglugowe, przeprowadziły przystanie i statki z Radziwia, na brzeg płocki i szykują parowce do kompanji.

Spółka trwać ma na warunkach wyrażonych w akcie rejentalnym, zawartym w Włocławku, lat sześć i rozporządzać 16 statkami.

Zyski dzielone będą w taki sposób, że Fajans i i spółka włocławska pobierać będzie na każdy statek po 6%, p. Górnicki zaś po 7 1/3.

Czy „spółka” dobrze wyjdzie na „spółce”, trudno obecnie przewidzieć, zdaje się jednak, że podwyższenie cen za przejazd pasażerów i przewóz towarów, zmniejszy ruch na Wiśle.

Wczoraj straż ogniowa poniosła stratę.

Furman straży, Żebrowski, wywożący z ulic nieczystości do Wisły, powyżej mostu, zakręcając na bulwarku zalanym wodą, zajechał za daleko, tak, że konie przeszły bulwarek, wpadły do Wisły i pociągnęły za sobą naładowany wóz i siedzącego Żebrowskiego.

O ratunku koni niemogło być mowy, gdyż gęsto kra płynęła przy brzegu płockim, zajęto się więc ratunkiem, trzymającego się kry furmana, którego nawpół nieprzytomnego zdołano wyciągnąć dopiero naprzeciw przystani statków.

Stratę straż oblicza na 200 rs.

W ubiegłym karnawale związków małżeńskich w kościele farnym w Płocku pobłogosławiono 24, w tymże czasie roku zeszłego 34.

Pierwsze przedstawienie teatru amatorskiego na korzyść Towarzystwa dobroczynności odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, t. j. w 12-ym b. m.

Wieczór wypełnią dwie komedyjki: „Postanowienia” i „Pomyłka pana Lambiueta”, oraz obrazek ludowy „Przed ożenkiem”.

Drugie przedstawienie odbędzie się d. 19-go b. m.

P. Czystogórski, dyrektor Towarzystwa dramatycznego z Lublina, przybyć ma do Płocka w d. 15-ym b. m.; niefortunnie więc trafia, gdyż zapowiedziany szereg amatorskich przedstawień na cele dobroczynne ma powodzenie kasowe zapewnione; przedstawienia więc p. Czystogórskiego, oprócz kilku pierwszych, świecić będą prawdopodobnie pustkami.”

NOTATNIK TERMINOWY.

— Dom bankierski Stanisława Lessera w Warszawie rozpoczął wypłatę dywidendy po rs. 5 od akcyj za zwrotem kuponu № 19-ty Towarzystwa łazienek, łaźni i pralni parowej na Nowym Zjeździe.

— Z d. 10-ym marca zaczęła obowiązywać nowa taryfa dla komunikacji pomiędzy stacją Sosnowice kolei dąbrowskiej *loco* i *transito* a stacjami kolei niemieckich.

— D. 13-go marca, o godz. 7½ wieczorem, w lokalu tutejszego oddziału Towarzystwa przemysłu i handlu (w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa) odbędzie się posiedzenie członków sekcji trzeciej przemysłu rolnego.

NEKROLOGJA.

† Ś. P.

Z Nowodworskich Franciszka Czarnecka,

opatrzona św. Sakramentami, zakończyła życie dnia 9-go marca r. b., przeżywszy lat 29. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek, to jest dnia 13 b. m., o godz. **11-ej** przed poł., w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, wyprowadzenie zaś zwłok na cmentarz powązkowski nastąpi zaraz po nabożeństwie. O tych smutnych obrzędach pozostały mąż i rodzina zawiadamiają krewnych i życzliwych. 3—1039

† Ś. p. Agnieszka z Zboińskich BAJER,

opatrzona św. sakramentami, przeżywszy lat 86, zmarła dnia 8-go marca r. b. W smutku pozostała córka, wnuki i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej w d. 11-ym marca, to jest w sobotę, o godz. **10-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej i pół** po południu, na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 1037

† Ś. P.

Tadeusz Kośmiński,

lekarz wolnopraktykujący,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zakończył życie w dniu 9 marca 1893 r., przeżywszy lat 25. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy jego odprawione będzie w kościele Wszystkich Świętych, dnia 11 marca, t. j. w sobotę, o godz. **11-ej** przed poł., wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski nastąpi zaraz po nabożeństwie. Na smutne te obrzędy pozostała w ciężkim żalu stryjenka, zaprasza rodzinę kolegów i znajomych zmarłego. 2—360—

† Ś. P.

Gustaw Tauchert,

syn Juljusza i Augusty ze Stillerów, zmarł dnia 9-go marca r. b., po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 15. Pogrążeni w smutku rodzice wraz z rodziną zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok, odbyć się mające dnia 11-go marca, o godzinie **4-ej** po południu, z kaplicy przy ulicy Mylnej na cmentarz ewangelicki. —1041

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 9-go marca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Znowu zimno, w wielu okolicach śniegi; to jakby umyślnie dla spóźnionych karnawałowiczów. Codziennie tańczą kluby i vereiny, które podczas karnawału nie mogły sal dostać.

Śpiewacy handlowi urządzili sobie podobiznę ostatniej wystawy w salach ogrodniczych; wszystko tam było: *avenue*, Altwien, teatr i hanswurst, cienie, okazy, czeskie piwo i piwiarki, Noël et Paltard, loterja, coriandoli... nie było tylko deficytu. „Damy” urządzają w tych samych salach olbrzymi bazar i widowiska dwudniowe; będzie wielki flirt i jeszcze większa karota.

Zupełnie taka sama gorączka, jaka u was lud ogarniała, szerzy się w Austrji. Zewsząd zbierają się całe tłumy dla wędrówki do Ameryki. Nie pomagają wcale wiadomości o nędzy wychodźców, którzy utknęli w portach włoskich, ani listy z Brazylji od żon robotników, których 300 rodzin ze Stago tam się wybrało. *Tout comme chez nous*; po drodze wszystkie dzieci wymarły, wychudzone szkielety europejczyków są tam niewolnikami. Mądrzej poczynają sobie robotnicy w Grazu; zebrali składkę i wysyłają do Brazylji jednego, żeby zbadał stosunki i objaśnił, czy można wędrować, czy nie?

Z wiosną ożywia się ruch w towarzystwach turystów i alpejskich. Przejawia się mianowicie nowy kierunek, ażeby już nietyle zwracać uwagi i łożyć kosztów na stronę rozrywkową, na sport górski, ile raczej na poznanie gór i krajów pod względem zwierząt, roślin, minerałów, kopalń, pod względami etnograficznemi, zwyczajów, pieśni itp.

Zasadą nowej dążności jest uznanie, że sport górski nie wymaga wcale, jeżeli ma służyć zdrowiu, karkołomnych awantur, a przyjemność jego może wzrosnąć niezmiernie przez użyteczność, jeżeli się będzie opierał na rzetelnem poznawaniu przyrody i ludzi.

Na opery widoczny jest urodzaj i na młodziutkich maestrów. Niemiecko-amerykańskie towarzystwo operowe w Filadelfji rozpisało konkurs na operę; wybrana ma być przedstawioną podczas wystawy w Chicago. Otóż wygrał konkurs wiedeńczyk, zamieszkały w Stokerau, muzyk 19-letni, Karol Frotzer, uczeń tutejszego konserwatorjum; opera jego, „Arnelda”, uznana została pierwszą z pięciu odznaczonych.

W Pradze odbyła się z wielkiem powodzeniem premjera opery „Garin”, hiszpana Tomasza Berton.

A.

*

Berlin, 9-go marca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Dzisiaj, jako w rocznicę śmierci cesarza Wilhelma I-go, mauzoleum w Szarlottenburgu ślicznie ustrojono kwiatami, wieczorem zaś rzęsiście oświetlono. Około godz. 9½ zjawili się tam cesarz i cesarzowa, cesarz w mundurze kirasjerów wrocławskich, cesarzowa zaś w kostjumie żałobnym. Złożyli olbrzymi wieniec z białych kamelij i fijołków. Na potężnych białych wstęgach atłasowych widniały monogramy pary monarszej. Około godz. 11-ej stanęła księżniczka następczyni tronu meiningeńska z wieńcem wawrzynowym, zdobnym we wstęgi zielone i białe; o godz. 11½ przybyli księstwo następcy tronu badeńskiego. Książę następca tronu pruski złożył na trumnie pradziada wieniec z wawrzynów i białego bzu; białe wstęgi nosiły imiona siedmiu prawnuków, wyszyte złotem. Mnóstwo złożono na grobie innych wieńców; w ich liczbie i od wielkiego księcia Fryderyka Franciszka meklemburskiego i wielkiego księcia toskańskiego.

Pisałem wam swego czasu o skandalicznej sprawie w Lipsku, której wykrycie spowodowało znaczną ilość aresztowań osób z najlepszych warstw towarzyskich. Epilog tej sprawy stanowi aresztowanie w ostatnich dniach niejakiej pani Straub z Sellerhausen i pani Uhlemann z Lipska—Reudnitz, oskarżonych również o stręczycielstwo. Uhlemann utrzymywała tak samo, jak uwięzione jej towarzyszki, pensjonat, w którym dostarczała i mężatkom sposobności do grzechu za pewną opłatą. Z jej inicjatywy niejaka Straub sprzedała 15-letnią swoją córkę.

Matkę wyrodną skazano na trzy lata i dwa tygodnie więzienia, na pozbawienie praw honorowych i pozostawienie pod dozorem policji przez lat pięć, natomiast Uhlemannową skazano tylko na 10 miesięcy więzienia, na pozbawienie praw honorowych i dozór policji przez lat trzy. Posiedzenia sądowe odbywały się przy drzwiach zamkniętych.

Znaczną sensację wywołał tutaj proces, wytoczony przeciwko kilku członkom rodzin arystokratycznych niemieckich, oskarżonych o szulerkę, urządzanie gier hazardowych i lichwę. Oskarżenie skierowane jest przeciwko 31 osobom, na których czele stoją: Rosenberg i Seemann, obaj bankierowie w Hanowerze. Członków rodów szlacheckich jest podobno tylko dwóch: rotmistrz pozasłużbowy v. Meyerink i bawiący obecnie w Londynie hr. von Zedlitz-Neukirch.

Jako świadków zawezwano znaczną ilość czynnych oficerów, których po części obciąża zarzut, że ściągali do stolików szulerskich dla podejrzanych bankierów żądnych zgrania się młodzików z arystokracji. Obaj bankierowie uratowali się ucieczką do Holandji, gdzie dotąd pozostają.

K.

*

Paryż, 8-go marca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

We wrześniu r. z. miała tu znaczny rozgłos sprawa niejakiego Wirgiljusza Plisty, który pod nieobecność swojego wuja wkradł się do jego willi w Fontenay-sous-Bois, zamordował jego służącą, zabrał pieniądze i z jedną ze swoich znajomych uciekł do Nancy, gdzie ich przyłapano, ucztujących i hulających w najlepsze. Puszczono na wolność towarzyszkę, która stała się odrazu jedną ze znakomitości kawiarnianych, bardzo cenioną w Café Rouge, w Caveau i innych „przytułkach” dzielnicy łacińskiej. Z przyjemnym uśmiechem opowiadała nam, między jednym a drugim „bockiem”, że pewno „faceta skrócą”. Wczoraj właśnie sąd wydał wyrok, skazujący Wirgiljusza na 20 lat ciężkich robót i 20 lat zakazu pobytu we Francji po upływie kary. Od kary śmierci uchroniło go jedynie sprawozdanie psychjatry dra Mottet, który zaliczył 20-letniego chłopaka do ludzi, dźwigających brzemię bardzo szkodliwych wpływów dziedzicznych, do kategorji próżnych i niestałych histeryków, którzy działają wprawdzie bez zastanowienia, lecz wiedzą, co jest złe a co dobre.

Idąc za ogólnem sezonowem zamiłowaniem do wyścigów, pismo *Germinal* urządziło oryginalny wyścig pieszy między 10-iu piaskarzami. Chodziło o przejście 32-kilometrowej przestrzeni, oddzielającej Paryż od Corbeil, ale z jednym obciążającym warunkiem: niosąc wór piasku rzecznego, ważący 100 kilo. Przy ulicy Feydeau zgromadzili się tedy wyścigowcy o godz. 8-ej rano; worki już były ściśle odważone, a dr. Bertillon, z wydziału antropometrycznego, zdjął z kandydatów do nagrody różne pomiary, aby zbadać wpływ zmęczenia na rozmiary organów. Z trudnością torując sobie drogę przez tłum ciekawych, który ich zresztą za rogatką opuścił, wyruszyli o godz. 8-ej min. 5; okazało się, że najpierwszy przybył 29-letni Jan Labasse: o godz. 10-ej wieczorem. Porównawcze rezultaty pomiarów dra B. nie są mi jeszcze znane; podobno mają one posiadać doniosłe znaczenie naukowe.

Rozpoczął się tedy dziś, o godz. 12-ej, proces o przekupstwo; nie uprzedzając faktów, zaznaczę tylko groźne obietnice Clémenceau, przywołanego na świadka, który, płonąc zemstą przeciw *Figaro*, powiedział komuś: „Przygotowuję straszne na Magnarda oskarżenia; wezwali mnie jako świadka łagodzącego (*témoin à décharge*): będą mieli *wyładowanie* okropne (*décharge*-elektryczne)”. W tym człowieku, zużytym do cna przez parlamentaryzm korytarzowy, obudzić się może groźny agitator, a ma on w zanadrzu z pewnością wiele tajemnic. *Gaulois* wydał dziś dodatek nadzwyczajny, zawierający historję całej sprawy panamskiej od pamiętnej decyzji Ricarda, otwierającej akcję sądową, z portretami: K. Lessepsa, Artona, Herza, Baïhauta.

Komisja ankietowa musi wybrać nowego referenta, którym pewno zostanie Mathey, gdyż Brisson, wskutek ciężkiej operacji chirurgicznej, którą przebył, przez trzy tygodnie conajmniej nie będzie mógł opuścić łóżka.

Nowozamianowany dyrektor bezpieczeństwa publicznego, Fournier, był od roku prefektem departamentu Oran i zostawił tam po sobie niedobre wspomnienia. Przepadłszy jako kandydat przy wyborach do izby, mścił się krępując wolność wyborów, doszło do tego, że rada jeneralna departamentu nie opozycyjnego zresztą, postanowiła demonstracyjne zawiesić posiedzenia: był to nowego rodzaju strejk. Samobójstwo jednego z urzędników wreszcie wzburzyło miasto Oran do tego stopnia, że dłużej prefekt na tem miejscu zostać nie mógł.

Przypominają, że Taine, niepodobny w tem do wielu

znakomitości, niechętnie pozwalał się portretować, a nawet fotografować. Raz tylko ustąpił, gdy w r. 1889-ym *Journal des Débats*, jako w setną rocznicę swego założenia, zamówił u Jana Bérauda obraz, przedstawiający wszystkich współpracowników. Obok Renana i Johna Lemoinne'a, figuruje tam i bardzo wiernie zdjęty Taine. Śmierć jego otwiera trzeci wakans w akademji.

Akademja nauk ścisłych wybrała na swego członka zagranicznego sira Johna Listera, znakomitego chirurga angielskiego, który przemawiał na jubileuszu Pasteura.

Pierwszy dzień otwarcia wystawy Meissoniera przyniósł stosunkowo niewiele: 18,000 fr. *K.*

✲

Rzym 6-go marca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

W Kwirynale otrzymano z ambasady berlińskiej wiadomość, iż oboje cesarstwo niemieccy przyjeżdżają do Rzymu na srebrne wesele królestwa włoskich w końcu kwietnia, i że wizytę taką uważają za konieczną i niezbędną po poselstwie jenerała von Loë, który umyślnie był przysłany z życzeniami i darami na jubileusz biskupi Ojca św. Cesarz Wilhelm zatem uważałby za uchybienie ze swojej strony względem swojego osobistego przyjaciela, króla Humberta, gdyby przysławszy umyślnego przedstawiciela swojego na jubileusz papieski, nie pojechał sam z żoną na jubileusz królewski.

Wiadomość ta niezmiernie przykre sprawiła wrażenie w pewnych sferach watykańskich, gdzie zanadto może zapatrują się na międzynarodowe stosunki ze stanowiska czysto politycznego. Ma się rozumieć, że nie jest to zdanie samego Ojca św., który na to wszystko patrzy z wysoka, bez przymieszki polityki doczesnej. Owszem, jeżeli cesarstwo niemieccy przyjadą do Rzymu, a zechcą Go odwiedzić, przyjmie ich chętnie teraz tak, jak cesarza Wilhelma przyjął już pierwszym razem. Owo niezadowolenie i oburzenie nie pochodzi zatem wcale od Ojca św., ale jest czysto pochodzenia francuskiego.

Ojciec św. odprawił wczoraj nabożeństwo w swojej prywatnej kaplicy w obecności licznego grona cudzoziemców, a potem przyjmował księcia wielkiego mistrza ze starszyzną zakonu maltańskiego, składających Mu życzenia na jubileusz. *D.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 10-go marca. (*Tel pr. Kur. W.*)—Dowódzca drugiej dywizji kawalerji gwardji jenerał-major Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz za odznaczenie się w służbie został awansowany na jenerał-lejtnanta z zatwierdzeniem na dotychczasowem stanowisku.

Petersburg 10-go marca. (*Tel. Ajen. półn.*)—Tworzy się posada i zarząd remontów kawalerji i zapasów kawalerji.

Petersburg 10-go marca. (*Telegr. Aj. półn.*)—Przepisy o sposobie przewozu bydła rogatego i owiec w Rosji europejskiej z roku 1891-go, pozostają w swej mocy do końca r. 1893-go, z wyjątkiem gubernij, nawiedzonych przez epizootję i ościennych z niemi, co do których przestrzegane są oddzielne przepisy.

Petersburg 10-go marca. (*Tel. Ajen. półn.*)—W dniu wczorajszym zakończył życie książę Italijski hrabia Arkadjusz Aleksandrowicz Suworow-Rimnikskij, ostatni z noszących to slynne nazwisko.

Petersburg 10-go marca. (*Tel. Aj. półn.*) — Krążą pogłoski, że opłacie podatku od mieszkań nie będą ulegali: duchowni chrześcijańscy, posłowie zagraniczni, konsulowie jeneralni, ajenci konsularni i domy biskupie.

Petersburg 10-go marca. (*Tel. Aj. półn.*)—Ministerjum spraw wewnętrznych opracowuje projekt zamiany zarządów włościańskich w kraju nadbałtyckim.

KONFERENCJA SANITARNA.

Wiedeń 10-go marca. (*T. Aj. półn.*)—Austrjacy delegaci już odjechali do Drezna na konferencję anticholeryczną.

REFORMA WOJSKOWA.

Berlin 10 go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—Komisja wojskowa ukończyła dzisiaj pierwsze czytanie projektu reformy. Głosowanie wydało rezultat absolutnie ujemny. Kanclerz hr. Caprivi oświadczył, że proponowane przez wolnomyślnych utrzymanie dotychczasowej stopy pokojowej przy zaprowadzeniu dwuletniej czynnej służby, jest nie do przyjęcia. Pod innymi względami gotów jest do ustępstw.

Berlin 10-go marca. (*Tel. Aj. półn.*)—Komisja wojskowa parlamentu niemieckiego wszystkiemi głosami przeciw 9-iu, odrzuciła § 2-gi ustawy wojskowej, t. j. tę część, która dotyczy uformowania piechoty artylerji polnej i obozu. Ostatnia część tego § odrzucona została wszystkiemi głosami przeciw 6-iu. Następnie odrzucony został także § 1-szy o liczbie armji na stopie pokojowej. W ten sposób czytanie projektu ustawy odbędzie się już we czwartek.

Berlin 10-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Rezultat konferencji stronnictwa wolnomyślnego streścił przewodniczący, Bamberger, w oświadczeniu, iż konferencja wykazała zupełną zgodę panującą w łonie stronnictwa w obec projektu reformy wojskowej.

PROGRAM KOŚCIELNY.

Budapeszt 10-go marca. (*Tel. pr. K. War.*)—Memorjał biskupów węgierskich oświadcza, że program kościelno-polityczny rządu nie da się przeprowadzić, gdyż wykracza przeciw dogmatom kościoła katolickiego.

Bukareszt 10-go marca. (*Tel. pr. K. War.*)—W odpowiedzi na interpelację Flevy, oświadczył minister spraw zewnętrznych Lahowary, że dzieci następcy tronu, jeżeli je mieć będzie, chrzczone będą według narodowego obrządku wschodniego.

SPRAWA PANAMSKA.

Paryż 10-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—Dołączony do aktów procesu notatnik Artona mieści w hieroglifach nazwiska deputowanych: Martina, Viana i Mareta. Słychać o nowych cytacjach sądowych.

Paryż 10-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—Konserwatywni członkowie ankiety panamskiej żądają wezwania Freycineta, Floqueta, Ranca i Clémenceau przed ankietę.

Paryż 10-go marca. (*Telegr. pryw. Kur. W.*)—*Patrie* zapewnia, iż rząd ma dowody, że Hertz był szpiegiem.

WIELKI PROCES.

Paryż 10-go marca. (*Tel. Aj. półn.*)— Proces o przekupstwo. Trybunał przesłuchiwał dzisiaj świadków, wezwanych przez prokuratora. Ekspert Floru, którego przesłuchano najpierw, zdawał sprawę ze stanu funduszów i t. d. Towarzystwa panamskiego, tudzież wydatku wiadomych 105 miljonów fr. Aktywa Towarzystwa wynoszą obecnie 200,000,000 fr. Ze 1,200,000,000 fr. wydano na roboty około kanału zaledwie 558 miljonów fr.

POGORZEL TEATRU.

Rzym 10-go marca. (*Telegr. pr. Kur. War.*)—W Sawonie spłonął teatr „Colombo". Był zabezpieczony na miljon lirów.

Berlin 10-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Hans Bülow przyszedł zupełnie do zdrowia.

Berlin 10-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Ustępującemu z dniem 1-ym kwietnia ze służby państwowej bar. Unruhe na Babimoście, marszałkowi ostatnich sejmów prowincjonalnych W. ks. Poznańskiego, nadał cesarz godność rzeczywistego wyższego tajnego radzcy z tytułem „excelencja".

Bydgoszcz 10-go marca. (*Tel. pr. K. W.*)—Tutejsza *Ostdeutsche Presse* donosi, że do Bydgoszczy nadeszło z Berlina rozporządzenie ministerjalne, wedle którego zakaz przybywania do Prus robotników zagranicznych został zniesiony.

Londyn 10-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—Rotszyld przejmuje na rok jeden obligacje amerykańskie w sumie dwóch miljonów funtów.

Londyn 10-go marca. (*Tel. Aj. półn.*)—Z Pekinu telegrafują do „Ajencji Reutera", że były przedstawiciel Chin w Petersburgu, Chung-Kun, za odstąpienie praw terytorjalnych Chin do części Pamiru, pociągnięty był do odpowiedzialności przez cenzorów rządowych, którzy domagali się kary śmierci dla niego. Dotąd nie nastąpiła decyzja, ponieważ Chung-Kun cieszy się protekcją cesarzowej-wdowy.

Konstantynopol 10-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Tutejsza ajencja telegraficzna upoważniona jest do oświadczenia, że ekskedyw, Izmail, nie opuszczał ani na chwilę Konstantynopola. (Donoszono o podróży jego do Londynu; *przyp. red.*).

Waszyngton 10-go marca. (*Tel. Aj. półn.*)—Prezydent Cleveland cofnął z senatu wniesiony przez Harrisona traktat w sprawie przyłączenia wysp Havai do Stanów Zjednoczonych.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 10-go marca. (*Telegram pryw. Kur. War.*) — Giełda dziesiejszejsza usposobioną była cokolwiek mocniej. Zakupy interwencyjne oddziaływały dodatnio na kursa. Ruble i wartości russkie, które dziś również miały dobry pokup, wykazywały korzyści. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 216.—, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 216.50 W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 35 fenig., a w dostawowych o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 30 fen., krótki Petersburg o 30 fenig., długoterminowy o 20 fen.

Berlin 10-go marca. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. nat.	216.20	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	215.90	Akcje kredytowe	183.30
Wek. na Petersb. krót.	215.50	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	214.—	" " dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	216.50	Żyto w tow. gotow.	133.—
Wschodnia poż. II em.	70.20	Żyto na wiosnę	134.50
Listy zast. serji I-ej	67 90		

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*. — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 26 Февраля (10 Марта) 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).